

Językowa kreacja postaci Ignacego Rzeckiego, bohatera powieści *Lalka* Bolesława Prusa oraz filmu *Lalka* w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa – analiza porównawcza

W referacie przybliżę kilka reprezentatywnych przykładów różnic i podobieństw w językowej kreacji postaci starego subiekta Ignacego Rzeckiego, wynikających z zestawienia jego wypowiedzi z powieści Bolesława Prusa pt. *Lalka* i jej filmowej adaptacji w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa (bohatera grał Tadeusz Fijewski). Na potrzeby analizy z filmu zostały wybrane wszystkie sceny, w których występuje i wypowiada się Ignacy Rzecki, analogiczne do scen przedstawionych w książce, w której materiał jest znacznie bogatszy. Pozostałe sceny oraz rozdziały książki zatytułowane *Pamiętnik starego subiekta* nie stały się przedmiotem analizy porównawczej ze względu na brak możliwości zestawienia ich z wersją filmową, która tych fragmentów nie zawiera. Punktem wyjścia analizy było spostrzeżenie, że – mimo dość wiernej adaptacji książki – inny jest odbiór postaci starego subiekta, przedstawionej w powieści, od tej wykreowanej w adaptacji filmowej. Rzecki wykreowany przez Hasa wydaje się bowiem mniej refleksyjny, a bardziej racjonalny i śmielszy niż jego książkowy pierwowzór. Celem pracy była zatem próba odpowiedzi na pytanie, czy inny odbiór tego bohatera wynika z różnic między werbalnymi wykładnikami językowej kreacji starego subiekta w książce i w filmie, czy też z zastosowanych przez reżysera *Lalki* zabiegów stylistycznych właściwych medium filmowemu.

Aby móc porównać warstwę leksykalną wypowiedzi Ignacego Rzeckiego, niezbędne było zestawienie ze sobą odpowiednich kwestii bohatera pochodzących z powieści i z jej adaptacji filmowej. Analiza lingwistyczna materiału językowego pochodzącego z filmu *Lalka*, a więc dzieła audiowizualnego, była możliwa na podstawie sporządzonej przeze mnie transkrypcji wypowiedzi

postaci występujących w adaptacji. Do badań zostały wybrane te sceny filmowe, w których choćby epizodycznie wypowiada się Ignacy Rzecki. Przejrzystość porównania wypowiedzi została osiągnięta dzięki synchronicznemu przedstawieniu w tabelach kwestii Rzeckiego i bohaterów z nim rozmawiających. Tabele te odpowiadają poszczególnym scenom z filmu, których podział jest subiektywny i intuicyjny. Głównym materiałem analizowanym w tej części mojej pracy były słowa Rzeckiego, jednak w niektórych scenach analiza wymagała odniesienia do wizualnego kodu postaci kreowanej w filmie. Obok tytułu subiektywnie nadanego poszczególnym scenom podaję przybliżony czas, w którym rozpoczyna się dany fragment adaptacji filmowej.

11:05 – Scena *Rzecki po pracy*

Film	Książka
„Rzecki: Która to godzina? Bo mój zegarek musi się późnić.	Rzecki: „A, moje uszanowanie panu Lisieckiemu! Zimny dzień mamy, prawda? Która też godzina w mieście, bo mój zegarek musi się spieszyć. Jeszcze chyba nie ma kwadransa na dziewiątą?...”
Lisiecki: Pański zegarek zawsze późni się wieczorem, a śpieszy się rano.	Lisiecki: „Także concept!... Pański zegarek zawsze spieszy się z rana, a późni wieczorem.”
Rzecki: Założę się, że pan biegniesz na preferanse.	Rzecki: „Założę się, żeś pan był wczoraj na preferansie.”
Lisiecki: A pan myślisz, że mnie na całą dobę wystarczy widok waszych galanterii i pańskiej siwizny.	Lisiecki: „Ma się wiedzieć. Cóż pan myślisz, że mi na całą dobę wystarczy widok waszych galanterii i pańskiej siwizny?”
Rzecki: Mój panie! Wolę być trochę szpakowatym, aniżeli łysym”.	Rzecki: „No, mój panie, wolę być trochę szpakowatym aniżeli łysym.”

Jedną z ciekawych zmian leksykalnych jest to, że w scenie otwierania sklepu w książce napisano, iż „zegarek się spieszy”, w filmie padają natomiast słowa: „zegarek się późni”. Stało się tak, ponieważ scena ta w wypadku książki rozgrywa się rano, przy otwarciu sklepu, natomiast w filmie ten sam dialog z Lisieckim i Mraczewskim ma miejsce wieczorem podczas zamykania sklepu.

Kolejne słowa Rzeckiego potwierdzają powyższe przypuszczenia o odwróceniu pór dnia – widoczna jest bowiem zmiana czasu z przeszłego w książce:

„Założę się, żeś pan był wczoraj na preferansie”, na terazniejszy w filmie: „Założę się, że **pan biegniesz** na preferanse”, w które zwykło się grywać wieczorami.

Przedstawienie książkowego Rzeckiego jako nacechowanego refleksyjnością zarówno przed otwarciem sklepu, jak i po jego zamknięciu buduje marzycielski charakter postaci w odbiorze czytelnika. W filmie Hasa skondensowano ten moment głośnych rozmyślań i przesunięto go na sam koniec sceny w sklepie, aby mogła ona zastanowić widza, a słowa miały możliwość spokojnie „wybrzmieć” i stanowić swego rodzaju pointę.

32:08 – Scena *W mieszkaniu Rzeckiego*

Film	Książka
„Rzecki: Tylko jeden cały kieliszek. Wokulski: Daj szklankę. Rzecki: (Przynosi alkohol) Już dawno nie widziałem cię takim... Tobie coś jest, Stachu. (Nalewa) Z góry wiem, że nie pomogę. Ale widzisz, zgryzota jest jak trucizna – dobrze ją wypluć. Wokulski: (Siada na kanapie) Mój stary, ja nie chcę słuchać twoich zwierzeń, więc i przed tobą nie mam potrzeby ich robić. Rzecki: Jak to? W taki sposób traktujesz starego przyjaciela? Wokulski: (Podchodzi do okna) Daj spokój. Jestem po prostu zmęczony.	Rzecki: „(...) ale tylko jeden cały kieliszek.” Wokulski: „Będę pił szklanką.” Rzecki: „Już dawno nie widziałem cię takim” „Tobie coś jest, Stachu?... Powiedz, co ci jest. Z góry wiem, że nie pomogę, ale widzisz... Zgryzota jest jak trucizna: dobrze ją wypluć...” Wokulski: „Pamiętam (dawne to dzieje!), siedziałem w jednej izbie z jakimś frantem, który był dziwnie szczery. Opowiadał mi niestworzone rzeczy o swojej rodzinie, o swoich stosunkach, o swoich wielkich czynach, a potem — bardzo uważnie słuchał moich dziejów. No — i dobrze z nich skorzystał...” Rzecki: „Cóż to znaczy?...” Wokulski: „To znaczy, mój stary, że ponieważ ja nie chcę z ciebie wydobywać żadnych zeznań, więc i przed tobą nie mam potrzeby ich robić.” Rzecki: „Jak to, w taki sposób traktujesz zwierzenie się przed przyjacielem?” Wokulski: „Daj spokój. To może dobre, ale dla pensjonarek... Ja zresztą nie mam z czego zwierzać się nawet przed tobą. Jakim ja znużony!...”

Film	Książka
<p>Rzecki: Słuchaj, Stachu... Ja wiem, że ty nie jeździłeś tam wyłącznie dla zrobienia pieniędzy.</p> <p>Wokulski: Kto wie, czyś nie zgadł.</p> <p>Rzecki: Wiem więcej, aniżeli przypuszczasz. I to mnie boli, że nie masz do mnie zaufania. (Podchodzi Wokulski) Pamiętaj, że rada doświadczonego żołnierza mogłaby cię uchronić od niejednego głupstwa.</p> <p>Wokulski: (Bierze kieliszek od Rzeckiego) Stary marzycielu...</p>	<p>Rzecki: „Ty nie jeździłeś tam wyłącznie dla zrobienia pieniędzy...”</p> <p>Wokulski: „Zapewne.”</p> <p>Rzecki: „Bo i na co trzysta tysięcy rubli tobie, któremu wystarczyło tysiąc na rok?...”</p> <p>Wokulski: „To prawda.”</p> <p>Rzecki: „Jeszcze ci powiem, że pieniędzy tych nie przywiozłeś dla siebie...”</p> <p>Wokulski: „Kto wie, czyś nie zgadł.”</p> <p>Rzecki: „Zgaduję więcej, aniżeli myślisz...”</p> <p>Wokulski nagle roześmiał się.</p> <p>Wokulski: „Aha, więc tak sądzisz? Upewniam cię, że nic nie wiesz, stary marzycielu.”</p>

W scenie rozmowy Rzeckiego z Wokulskim widać, że intonacja też w pewnym stopniu może dookreślać postać. Książkowy bohater nie jest pewny lub jest bardziej ostrożny w wygłaszaniu sądów, zadaje więc pytanie: „Tobie coś jest, Stachu?...” i dodatkowo zachęca przyjaciela do zwierzeń. W filmie Ignacy mówi otwarcie, co myśli, dlatego też stwierdza: „Tobie coś jest, Stachu” i nie prosi – przynajmniej nie werbalnie – Wokulskiego o zwierzenia, tym bardziej, że wie, iż przyjaciel nie przyjmie jego rad. Tymczasem książkowy stary subiekt jest chaotyczny: sam mówi niepewnie, a swojego rozmówcę zachęca do otwartości, chce pomóc przyjacielowi, ale też stwierdza, że nie potrafi tego zrobić.

Książkowy Rzecki jest albo bardzo ostrożny w wypowiedziach, albo mało domyślny. Gdy Wokulski sugeruje mu przez porównanie, że nie ma ochoty wyjawiać swoich uczuć przed starym subiektem, ten nie rozumie i pyta: „Cóż to znaczy?...”. A gdy Wokulski w powieści wyjaśnia, co miał na myśli, Rzecki jest po części zdziwiony, po części zaś oburzony.

Dobrym i konsekwentnym zabiegiem w budowaniu filmowej postaci starego subiekta jest to, że w adaptacji tylko raz w tym dialogu Rzecki miał okazję się zdziwić i „nie rozumieć”. Dzięki temu w następnych wypowiedziach widać, że różni się od powieściowego, chaotycznego pierwowzoru. Ostrożny Rzecki w książce „zgaduje”, a w filmie jest pewny i „wie” więcej, niż się wydaje Wokulskiemu. Rzecki

w książce mówi: „(...) więcej aniżeli **myślisz**...”, a w filmie: „(...) więcej, aniżeli **przypuszczasz**”. W *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego czytamy, że *przypuszczać* znaczy między innymi ‘mniemać coś, snuć domysły na podstawie jakichś danych’¹. Dlaczego twórcy filmu zdecydowali się na zmianę? Warto sprawdzić, co oznaczało użyte przez Prusa w tym miejscu słowo. Słownik języka polskiego z 1861 roku objaśnia czasownik *myśleć* następująco: ‘myślać snuć pomysły, obrazy przedmiotów, sądy o rzeczach’ (SJP 1861: 694), a zatem taka leksykalna zmiana sugeruje, że Rzecki filmowy racjonalniej ocenia myśli swojego przyjaciela, skoro pozwala mu przypuszczać. Rzecki z powieści zaś zbyt porywczco, jak się wydaje, używa dobitniejszego w tym wypadku słowa *myślisz*.

To, co mówi jedna postać, wpływa na wypowiedzi innych bohaterów. Tak jest i w analizowanej scenie. Rzecki w książce urywa wspomniane wyżej zdanie, a Wokulski odbiera jego słowa jako śmieszne i traktuje go pobłaźliwie. W filmie zaś Rzecki dodaje jeszcze zdanie o swoich uczuciach, poczuciu krzywdy i oferuje przyjacielską, żołnierską poradę. Po takim wyznaniu filmowemu Wokulskiemu nie wypada się roześmiać. Zatem poprzez zobrazowanie, jak Rzecki jest odbierany przez głównego bohatera powieści, scenarzysta sugeruje widzom, jaki w istocie jest stary subiekt. Zestawienie postaci z jej książkowym pierwowzorem ujawnia znaczne różnice. W powieści Wokulski umniejsza wagę przemyśleń przyjaciela, mówiąc mu: „Upewniam cię, że nic nie wiesz, stary marzycielu”. Twórcy filmu pozostawili w tej scenie jedynie fragment: „Stary marzycielu...”, a słowa te nie brzmią aż tak pobłaźliwie jak w książce.

1:02:12 – Scena Rzecki i Wokulski

Film	Książka
<p>Rzecki: Zupełny bałagan. Szlangbaum: Jeśli pan pozwoli, panie Rzecki, to ja uporządkuję te asygnaty. Rzecki: (Podając) Proszę. (Do Wokulskiego) Widzisz, jak ja sobie to wszystko urządziłem? No nie wiem, czy właściwie, ale chciałem jak najlepiej. Tutaj najwykwintniejsza galanteria, porcelana, zabawki, a w tym pokoju tkaniny.</p>	<p>Rzecki: „Tak sobie to uporządkowałem; nie wiem, czy właściwie, ale Bóg mi świadkiem, że chciałem jak najlepiej. Wreszcie pytałem o zdanie Stasia Wokulskiego; ale on, zamiast coś poradzić, tylko wzruszał ramionami i uśmiechał się (...).”</p>

¹ Hasło: *przypuszczać*, w: *Słownik języka polskiego*, 1958-1969, red. W. Doroszewski, <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/przypuszczac;5486918.html> [dostęp 8.11.2016].

Film	Książka
<p>Wokulski: A tam co masz? Rzecki: Gdzie? Wokulski: No za plecami. Rzecki: Widzisz, Stachu, za moich lat w nowym sklepie przybijało się to na progu – żeby się wiodło. (Całuje Stacha w policzek) Wokulski: Tak, żeby się wiodło. (...) Wokulski: (Do Rzeckiego) No, stary, czas, by przeprowadzić się na nowe mieszkanie. (Przechodzą do mieszkania)</p> <p>Rzecki: Ależ Stachu, tu lokal zajęty. Wokulski: No i co, stary, widzę, że nie jesteś zachwycony. (Przechodzą do kolejnego pokoju)</p> <p>Rzecki: Więc mnie już przenieśli. (Wokulski śmieje się)</p>	<p>Rzecki: „ (...) przybijało się na progu sklepu podkowę, ażeby zwabiła gości (...)”</p> <p>Wokulski: „Cóż, stary, czas by się przeprowadzić na nowe mieszkanie.” „Chodźże ze mną, pokażę ci nowy lokal, który wzięłem dla ciebie w tym samym domu.” Rzecki: „Jak to wzięłeś? Przecież muszę umówić się o cenę z gospodarzem.” Wokulski: „Już zapłacone!” Rzecki: „Ależ tu lokal zajęty...” „(...) ten salon, muszę wyznać, zrobił na mnie przykre wrażenie. Staś spostrzegł to i uśmiechnąwszy się, nagle otworzył drugie drzwi.” Rzecki: „Jak to, więc mnie już przenieśli?...” Wokulski: „Tak, przenieśli ci każdy cwierek, nawet płachtę dla Ira.”</p>

Dialogi w tej scenie, jako jednej z niewielu w filmie, powstały nie na podstawie dialogów bohaterów, lecz jako przeniesienie na język filmowy *Pamiętnika starego subiekta*. To wiązało się z koniecznością dopisania dialogów nieistniejących w książce, a wyjaśniających historię opowiadaną przez starego subiekta. Przejście do wypowiedzi Rzeckiego o „uporządkowaniu” jest w filmie możliwe dopiero po dodaniu wcześniej dwóch kwestii na temat sklepowego bałaganu. Przedstawiona w *Pamiętniku* sprawozdawcza relacja Rzeckiego o tym, jak zagospodarował przestrzeń sklepową, w filmie została zmodyfikowana tak, aby Rzecki kierował ją do drugiej osoby – do Wokulskiego.

1:27:45 – Scena *W sklepie Wokulskiego*

Film	Książka
<p>Mraczewski: Bój się pan Boga, panie Ignacy! Trzy godziny czekam na pana.</p> <p>Rzecki: A co się stało?</p> <p>Mraczewski: Pan wie, co się dzieje? Suzin przejazdem z Moskwy zatrzymał się w Warszawie a dziś na noc jedzie do Paryża, słyszy pan? Koniecznie namawia Wokulskiego, ażeby z nim jechał, a ten dureń...</p> <p>Rzecki: Panie... Panie Mraczewski! Kto pana ośmielił?</p> <p>Mraczewski: A, wiedziałem, że po moim wyjeździe interes się rozprzęgnie.</p> <p>Rzecki: Gdzież Stach?</p> <p>Mraczewski: U pana.</p> <p>Rzecki: To jest pan Wokulski.</p> <p>Mraczewski: U pana w mieszkaniu, no. (Idą do mieszkania Rzeckiego)</p>	<p>Mraczewski: „A bój się pan Boga, panie Ignacy. Trzy godziny czekam na pana! Wyście tu wszyscy głowy potracili...”</p> <p>Wiesz pan co... Wiedziałem, że po moim wyjeździe stąd interes się rozprzęgnie; alem nie przypuszczałem, że tak prędko... No, bo że pan nie siedzisz w sklepie, mniejsza: dziury nie będzie. Ale jakie tam stary głupstwa wyrabia, to przecie skandal!...”</p> <p>Rzecki: „Przepraszam!... Przepra...”</p> <p>Mraczewski: „Już tylko niech się pan nie odzywa!”</p> <p>„Pan wie, co się dzieje?... Suzin dziś na noc jedzie do Berlina zobaczyć Bismarcka, a potem do Paryża na wystawę. Koniecznie, słyszy pan?... koniecznie namawia Wokulskiego, ażeby z nim jechał. I ten dur...”</p> <p>Rzecki: „Panie Mraczewski!... Kto pana ośmielił...”</p> <p>Mraczewski: „Ja już z natury jestem śmiały, a Wokulski wariat!... (...) a Suzin może czekać z tą sprawą najwyżej kilka dni.”</p> <p>Rzecki: „Cóż Suzin?...”</p> <p>Mraczewski: „Suzin?... Jest zły, a co gorsza — rozżalony. (...) No, niech pan sam powie, czy w tych warunkach nawet święty Stanisław Kostka nie pojechałby do Paryża?...”</p> <p>Rzecki: „Z pewnością! Gdzież Stach... to jest pan Wokulski?”</p> <p>Mraczewski: „Jest w pańskim mieszkaniu i pisze tam rachunki dla Suzina. Zobaczysz pan, co stracie przez ten figiel.”</p>

Na podstawie analizy rozmowy starego subiekta z Mraczewskim również można wysnuć wniosek, że mamy do czynienia z różną kreacją Ignacego Rzeckiego w filmie i książce. Scenarzysta *Lalki* konsekwentnie stara się dowartościować i ożywić nieco postać subiekta w oczach widza w porównaniu z postacią subiekta przedstawionego w powieści. W tej scenie w książce Rzecki ledwo może dojść do głosu, bo od pierwszych chwil Mraczewski wyrzuca z siebie bardzo niepochlebne uwagi na temat sklepu. Gdy stary subiekt próbuje mu grzecznie przerwać, mówiąc: „Przepraszam!... Przepra...”, Mraczewski pozwala sobie powiedzieć do byłego przełożonego: „Już tylko niech się pan nie odzywa!” i mówi dalej na poprzedni temat. Rzecki nie reaguje na to niegrzeczne zachowanie i dopiero, gdy słyszy obelgę wobec Wokulskiego, przywołuje Mraczewskiego do porządku: „Panie Mraczewski!... Kto pana ośmielił...”.

Tymczasem dzięki filmowym wypowiedziom stary subiekt zachowuje się nieco poważniej. Przede wszystkim zrezygnowano z długich, subiektywnych komentarzy Mraczewskiego, dzięki czemu w warstwie ilościowej dialogów nie ma tak dużej dysproporcji między Rzeckim a Mraczewskim. Co za tym idzie, nie ma miejsca na wysoce lekceważący zwrot: „Już tylko niech się pan nie odzywa!”, który chyba najsilniej umniejsza znaczenie starego subiekta w tej scenie w książce. Mimo iż w filmie Rzecki nie mówi zbyt wiele podczas tego spotkania z Mraczewskim, jednak gdy zabiera głos, są to konkretne, krótkie zdania, pokazujące, że stary subiekt nie da się łatwo zbyć. W obydwu wariantach tej sceny (książkowym i filmowym) stary subiekt poprawia się: „Gdzież Stach... to jest pan Wokulski?”.

1:28:35 – Scena „Po rozmowie z Suzinem”

Film	Książka
Wokulski: (Do Rzeckiego, który wyszedł właśnie z sypialni) No, stary, powiedz, co też mówią o mnie. Rzecki: Boże! Co mówią... Wokulski: Wał prosto z mostu. Rzecki: Jedni mówią, że zaczynasz wariować, a drudzy, że zbankrutujesz i to w niedługim czasie. Wokulski: A niech mnie...	Wokulski: „Stary!... Powiedz otwarcie: co mówią o mnie?” Rzecki: „Ach, Boże, co mówią...” Wokulski: „Gadaj prosto z mostu” Rzecki: „Prosto z mostu?... Dobrze. Jedni mówią, że zaczynasz wariować...” Wokulski: „Brawo!...” Rzecki: „Drudzy, że... drudzy, że chcesz zrobić szwindel...” Wokulski: „Niech mnie...”

Film	Książka
<p>A ty, co myślisz? Gdyby ziemia miała mi się rozstać pod nogami, gdyby niebo miało by się zwalić na łeb, nie cofnę się!</p>	<p>Rzecki: „A wszyscy – że zbankrutujesz, i to w niedługim czasie.” Wokulski: „Jak wyżej – a ty, Ignacy, co sam myślisz?” „Gdyby mi się ziemia rozstała pod nogami... rozumiesz?... Gdyby mi niebo miało zawalić się na łeb – nie cofnę się, rozumiesz?...” Rzecki: „Ja myślę, że wklepałeś się w jakąś grubą awanturę... z której nie wyjdiesz cały... Chyba że cofniesz się w porę, na co zresztą masz dosyć rozumu.” Wokulski: „Nie cofnę się!”</p>
<p>Rzecki: Dla przyjemności przebywania z panną Łęcką nie rzuca się w błoto poważnego zysku.</p>	<p>Rzecki: „Dla przyjemności podróżowania z panną Łęcką, a choćby radzenia nad prezentami dla... dla jej ulubieńców nie rzuca się w błoto pięćdziesięciu tysięcy... jeżeli nie więcej...”</p>
<p>Wokulski: A gdyby mi się spodobalo rzucić dla niej w błoto cały majątek, to co?</p>	<p>Wokulski: „A gdyby mi się podobało rzucić dla niej cały majątek w błoto, to co?... To co?...”</p>
<p>Rzecki: Wierz mi, Stachu, ja nie jestem tak naiwny, jak myślał.</p>	<p>Rzecki: „To nic. Przyznałbym tylko, że omyliłem się, nie wiem już który raz w życiu...”</p>
<p>Wokulski: A, mówisz tak, bo jej nie znasz.</p>	<p>Wokulski: „Na czym?”</p>
<p>Rzecki: Sądziłem, że człowiek, który naraża się na śmierć i plotki, ma jakieś ogólniejsze cele.</p>	<p>Rzecki: „Dziś na tobie. Myślałem, że człowiek, który naraża się na śmierć i... na plotki dla zdobycia majątku, ma jakieś ogólniejsze cele...”</p>

Początek dialogu w tej scenie nasuwa wniosek, że usunięcie ze scenariusza filmowego szybkiej wymiany zdań na temat tego, co ludzie mówią o Wokulskim, znacznie ją zubaża. W wersji filmowej Wokulskiego pozbawiono krótkich komentarzy: „Brawo!”, „Niech mnie...”, a właśnie taka szybka wymiana zdań bardzo dobrze wpływa na dynamikę akcji.

Zabieg ten odbija się jednak korzystnie na kreowanej w filmie postaci Rzeckiego. Gdy podaje on tylko dwie obiegowe opinie o Wokulskim, sprawia wrażenie kogoś, kto jest konkretny i potrafi wybrać najważniejsze informacje. Książkowy Rzecki, który podaje trzy różne sądy warszawskiej społeczności o swoim przyjacielu, sprawia wrażenie niezdecydowanego, może nawet wystraszonego.

Przesłankami świadczącymi o tym jest jąkanie się: „Drudzy, że... drudzy, że chcesz zrobić szwindel...”, zaznaczone graficznie za pomocą wielokropków „urywanie” zdań oraz to, że przytaczający miejskie plotki Rzecki zwleka z dojściem do sedna: „Prosto z mostu?... Dobrze. (...)” – próbuje oddalić chwilę, kiedy jego przyjaciel usłyszy niepochlebne słowa na swój temat. Co ciekawe, po słowach wzburzonego Wokulskiego książkowy Rzecki zdobywa się na odwagę, by powiedzieć, co sam myśli o zachowaniu przyjaciela. Są to dość śmiało przypuszczenia jak na spokojnego i dosyć chaotycznego Rzeckiego: „Ja myślę, że wklepałeś się w jakąś grubą awanturę... z której nie wyjdiesz cały... Chyba że cofniesz się w porę, na co zresztą masz dosyć rozumu”. Zastanawiające jest, dlaczego kolejny raz w tej samej scenie Wojciech Has nie wykorzystał tak wyrazistej, oryginalnej wypowiedzi do budowania śmielszej kreacji starego subiekta. Odpowiedź na to pytanie zdaje się przynosić następną kwestia wypowiedziana przez niego w filmie. Rzecki odpowiada bowiem Wokulskiemu: „Wierz mi, Stachu, ja nie jestem tak naiwny, jak myślą”. Są to słowa, które w powieści padają w innych okolicznościach i zapewne umieszczono je w tym miejscu celowo – aby konsekwentnie kreować postać Ignacego Rzeckiego jako zdecydowanego człowieka. Natomiast jego książkowy pierwowzór reaguje w zupełnie inny sposób na wybuch przyjaciela: „To nic. Przyznałbym tylko, że omyliłem się, nie wiem już który raz w życiu...”. Widać wyraźnie różnicę w zachowaniu aktywnego Rzeckiego w filmie i biernego zazwyczaj, wycofanego Rzeckiego w książce.

2:04:57 – Scena „Rozmowa Rzeckiego ze Szprotem”

Film	Książka
(Wokulski wchodzi do karczmy, tam słycać kłótnię Rzeckiego z panem Szprotem. Wokulski siada niezauważony przez nich)	Węgrowicz: „No, i co, już?...” Rzecki: „Przepraszam, ale nie rozumiem. Nie rozumiem, panie radco.” Węgrowicz: „Czego nie rozumiesz? tego, że sklep sprzedany?...”
Rzecki: Przeżegnaj się pan, panie Szprot, i nie powtarzaj pan plotek. Szprot: (Rozbawiony) Ja się mogę przeżegnać, ale... ale panu to nawet przeżegnać nie pozwolą się. (Śmieje się)	Rzecki: „Przeżegnaj się pan, panie radco, jaki sklep?” Węgrowicz: „Phy! ja się przeżegnám, ale panu to się i przeżegnać nie pozwolą, jak z chrześcijańskiego chleba przejdiesz na żydowską chałę; wszak ci to, jak gadają, Żydzi wasz sklep kupili...”

Film	Książka
<p>Rzecki: Jesteś pan... Jesteś pan zbyt poważnym człowiekiem, ażebyś nie powiedział, skąd ta wiadomość. Węgrowicz: A całe miasto gada. (Śmieje się razem ze Szprotem)</p> <p>Rzecki: (Do mężczyzny) Kłamiesz pan. Wszystko pan kłamiesz. (Do Szprota) A oto mój adres. Szprot: (Krzyczy) Co mnie pan tutaj dajesz jakieś adresy? Co ja mam panu przysłać sztukę kortu, perkalu? Co!? Rzecki: Satysfakcji żądam od pana! Szprot: Terfe-fere kuku!</p> <p>Rzecki: Jesteś pan bez honoru! Szprot: Co? Do mnie pan to mówisz, panie Rzecki?</p>	<p>Rzecki: „Panie radco, jesteś pan zbyt poważnym człowiekiem, ażebyś nie miał powiedzieć, skąd ta wiadomość?” Szprot: „Całe miasto gada, a zresztą niech obecny tu pan Szprot pana objaśni.” Rzecki: „Panie Szprot, nie chciałbym ubliżyć panu, tym więcej, że żądałem od pana satysfakcji, a pan odmówiłeś mi jej jak hultaj... Jak hultaj, panie Szprot... Oświadczam panu jednak, że albo powtarzasz, albo sam fabrykujesz plotki...”</p> <p>„Kłamiesz pan, wszystko pan kłamiesz, panie Szprot!... A oto mój adres...”</p> <p>Szprot: „Co mi pan dajesz adresy? Mam panu przysłać partię kortu czy co?...”</p> <p>Rzecki: „Satysfakcji żądam od pana.” Szprot: „Tere-fere! Łatwo panu żądać satysfakcji, boś oficer węgierski. Zamordować człowieka albo nawet dwu czy samemu dać się porąbać to u pana chleb z masłem... Ale ja, panie, jestem agent handlowy, mam żonę, dzieci i terminowe interesa...” Rzecki: „Zmuszę pana do pojedynku!” Szprot: „Co to zmuszę?... Ciupasem mnie pan sprowadzisz czy co?... A jakbyś mi pan coś podobnego powiedział po trzeźwemu, to bym poszedł do cyrkułu i daliby panu pojedynek.” Rzecki: „Jesteś pan bez honoru!” Szprot: „Kto bez honoru?... Komu pan to mówisz?... Nie płacę weksli czy daję zły towar, czym zbankrutowałem?... Zobaczymy w sądzie, kto ma honor!...”</p>

Film	Książka
Rzecki: Tak! Szprot: Do mnie!?! (Krzyczy coś jeszcze wzburzony) Węgrowicz: Uspokójcie się... Szprot: Po towar przysyłam...! Rzecki: Noga moja więcej nie postanie w tej dziurze! (Zauważa Wokulskiego, siada koło niego)	Węgrowicz: „Uspokójcie się! (...)” Rzecki: „Wstałem od stołu zalanego piwem, zapłaciłem w bufecie i wyszedłem. Noga moja więcej nie postanie w tej podłej dziurze...”

W scenie kłótni Rzeckiego z Węgrowiczem widać po raz kolejny, że objętość dialogów filmowych została zmniejszona w stosunku do wersji powieściowej. W książce przeczytać możemy rozmowę Ignacego Rzeckiego z panem Węgrowiczem od samego początku, dzięki czemu stopniowo poznajemy kolejne fakty i śledzimy rozwój fabuły. W filmie widz zostaje niejako „wrzucony” w środek akcji. Z punktu widzenia praw rządzących dynamiką ruchomego obrazu, jest to korzystne dla filmu, jednak niezbyt korzystne dla postaci starego subiekta. Nie znając wcześniejszych wypowiedzi Rzeckiego, zanim ten powie do Szprota, aby się przeżegnał, nie mamy możliwości dowiedzieć się, że Rzecki jest bardzo kulturalny i ostrożny w słowach wobec swojego rozmówcy. Nie dowiadujemy się również, o co toczy się spór.

Z zestawienia kolejnej (filmowej i książkowej) wypowiedzi starego subiekta wynika również, że jego postać przedstawiona przez Wojciecha Hasa jest bardziej porywcza niż ta wykreowana przez Bolesława Prusa. U pisarza pierwszymi słowami Rzeckiego po obrażeniu go przez pana Węgrowicza jest grzecznościowa forma adresatywna: „Panie radco”. Dopiero później kieruje on do swojego oponenta bądź co bądź pochlebne upomnienie-prośbę. W filmie z kolei Rzeckiemu od razu na usta ciśnie się coś nieprzyzwoitego, bo ucina zdanie, by zebrać myśli.

W filmie pominięto też ważne słowa Szprota: „Łatwo panu żądać satysfakcji, boś oficer węgierski. Zamordować człowieka albo nawet dwu czy samemu dać się porąbać to u pana chleb z masłem... Ale ja, panie, jestem agent handlowy, mam żonę, dzieci i terminowe interesa...”. Jest to jest o tyle istotne, że pozbawia widza wojskowego rysu postaci Ignacego Rzeckiego. Jego reakcja jest również warta uwagi, ponieważ mówi on, że zmusi Szprota do pojedynku, i tym sposobem przełamuje swój dotychczasowy wizerunek spokojnego, ugodowego staruszka – teraz chyba faktycznie dyskusja z radcą i Węgrowiczem wyzwoliła w nim uśpionego wojskowego ducha. W filmie natomiast, ponieważ nie użyto tego fragmentu rozmowy, nastawienie bojowe Rzeckiego pokazano w innym momencie i w inny sposób, a mianowicie poprzez krótkie i stanowcze „Tak!” jako potwierdzenie, że

właśnie Szprota oskarża Rzecki o brak honoru. W filmie Hasa ta zapalczliwość jest bardziej podkreślona niż w książce, choćby dlatego, że w powieści Ignacy Rzecki **pisze** w pamiętniku: „Noga moja więcej nie postanie w tej podłej dziurze...” – i nie jest to przytoczenie jego własnych słów – a w filmie wręcz **krzyczy** do Szprota: „Noga moja więcej nie postanie w tej dziurze!”.

2:28:02 – Scena „Rzecki śpiewa”

Film	Książka
Rzecki: Tyle chciał zrobić... Tyle mógł. I nic nie zrobił.	Rzecki: „Tyle chciał zrobić, tyle mógł zrobić i nic nie zrobił!... Gdybyż choć napisał, gdzie jest i jakie ma zamiary... Gdyby chociaż dał znać, że żyje!...”
Szuman: Półgłówek. (...)	Szuman: „Półgłówek, skończony półgłówek!” (...)
Rzecki: Gdyby choć napisał, gdzie jest i jakie ma zamiary. Szuman: O, jeżeli znajdzie właściwy grunt, jeżeli ma jeszcze energię, to bodaj, czy nie zacznie naprawdę żyć. Rzecki: Ale, co dalej?	Rzecki: „Gdybyż choć napisał, gdzie jest i jakie ma zamiary...” Ochocki: „Jeżeli znajdzie grunt właściwy, a w Europie może go znaleźć, i jeżeli ma jeszcze energię, to wlezie w jakąś robotę i bodaj czy nie zacznie naprawdę żyć...”
Szuman: A jeżeli wyczerpał się, co w jego wieku jest całkiem możliwe, to... (Rozkłada ręce) No, do łóżka, do łóżka, do łóżka. (Wychodzi. Rzecki płacze, ze złości szarpie struny gitary, następnie ją ucisza.)	Ale jeżeli wyczerpał się, co także w jego wieku jest możliwe...”
Rzecki: (Zrozpaczony) On jeszcze wypłynie. Tylko dlaczego on tak ucieka? Dlaczego ucieka? Ucieka, ucieka... (Nagle odczuwa ostry ból w piersi, siania się przez całe mieszkanie, aż upada – umiera.)	Rzecki: „Cicho!... cicho!... Stach ma energię... o, ma!... On jeszcze wypłynie... wypły... (...) Taki jestem chory, taki rozdrażniony... Bo ja mam podobno wadę serca... Ale to przejdzie... przejdzie... Tylko dlaczego on tak ucieka... kryje się... nie pisze?...”

Bardzo dobrym przykładem zmiany kodu językowego na kod wizualny jest to, że w książce Rzecki mówi: „Cicho!... cicho!...”, w filmie zaś zrezygnowano z tych słów na rzecz gestu uciszania rozedrganych strun instrumentu. Ponadto

warto zwrócić uwagę na odmienność adresata tych dwóch sygnałów: językowego w książce i obrazowego w filmie, ponieważ u Prusa „Cicho!... cicho!...” było kierowane nie do gitary, lecz do Ochockiego, czym Rzecki chciał odpędzić czarne scenariusze przyszłości Stanisława Wokulskiego.

Przytoczone analizy porównawcze niektórych scen z książki i filmu *Lalka* potwierdzają hipotezę postawioną na wstępie. Językowa kreacja filmowej postaci Ignacego Rzeckiego różni się od językowej kreacji jej książkowego pierwowzoru. Różnice te w dużej mierze spowodowane są rezygnacją z ekranizacji *Pamiętnika starego subiekta* – fragmentów książki, które są prezentacją historii i subiektywnych ocen Ignacego Rzeckiego. Ponadto twórcy adaptacji filmowej, pomijając *Pamiętnik starego subiekta*, nie zdecydowali się na to, by w inny sposób opowiedzieć o bogatej historycznej przeszłości tego bohatera, ciągle w nim żyjącej, co daje się wyraźnie odczuć podczas lektury powieści. Filmowy Rzecki stał się postacią drugo-, a nawet trzecioplanową.

W przydzielonych Rzeckiemu wypowiedziach filmowych można zauważyć lapidarność i zdecydowanie, a przez to postać ta wydaje się mniej ulegać emocjom. Książkowy Rzecki ma możliwość częstszych spontanicznych wypowiedzi, przez co zdaje się bardziej chaotyczny i jest pobłażliwiej traktowany przez innych.

Z analizy frekwencyjnej poszczególnych części mowy w wypowiedziach Ignacego Rzeckiego, przeprowadzonej w innym miejscu, wynika, że filmowy stary subiekt wydaje się człowiekiem aktywniejszym, ponieważ w swoich wypowiedziach częściej mówi o wykonywaniu czynności, używając czasowników. W powieści zaś w słownictwie tego bohatera dominują rzeczowniki, co świadczy o jego szczegółowym postrzeganiu świata i nazywaniu większej liczby desygnatów. Kod werbalny występujący w powieści *Lalka* w adaptacji filmowej został połączony z kodem wizualnym, dzięki czemu nie wszystko musiało zostać powiedziane, a mogło być zamiast tego, bądź równocześnie, pokazane.

Bibliografia

- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego 1958-1969*, <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/przypuszczac;5486918.html>.
- Paszke M., 2016, *Językowa kreacja postaci Ignacego Rzeckiego – bohatera powieści „Lalka” Bolesława Prusa oraz filmu „Lalka” w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa – analiza porównawcza*, maszynopis pracy licencjackiej, promotor: dr Monika Kresa, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Prus B., 2006, *Lalka*, Kraków.
- Zdanowicz A. i in. (red.) 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno, s. 694.

Language creation of Ignacy Rzecki – the hero of the Boleslaw Prus' novel *Lalka* and film *Lalka* directed by Wojciech Jerzy Has – comparative analysis

Summary

In this lecture I compare the performance as an old salesman Ignacy Rzecki – the character present in a novel *Lalka* by Boleslaw Prus and its film adaptation directed by Wojciech Jerzy Has. Comparative analysis is applied to the language used by the old salesman in the book and in the film. The study aims to show how a change from the verbal code to verbal-visual code affects the reception of that character.

The analysis can be done through the transcription of the film *Lalka*. In this article I focus on selected fragments containing similar statements of Ignacy Rzecki of the book and movie scenes as well as provide critical commentary.

Researches show that the fictional old salesman is more chaotic, while the cinematic character seems to be more determined. Figure of Rzecki in the movie by Has has been rolled away in the background; significant for the novel historical threads of the life of the old salesman have been completely marginalized in the film.

The key words *Lalka*, Rzecki, Has, film adaptation, mediolinguistics, character's creation

Słowa kluczowe: *Lalka*, Rzecki, Has, adaptacja filmowa, mediolingwistyka, kreacja postaci